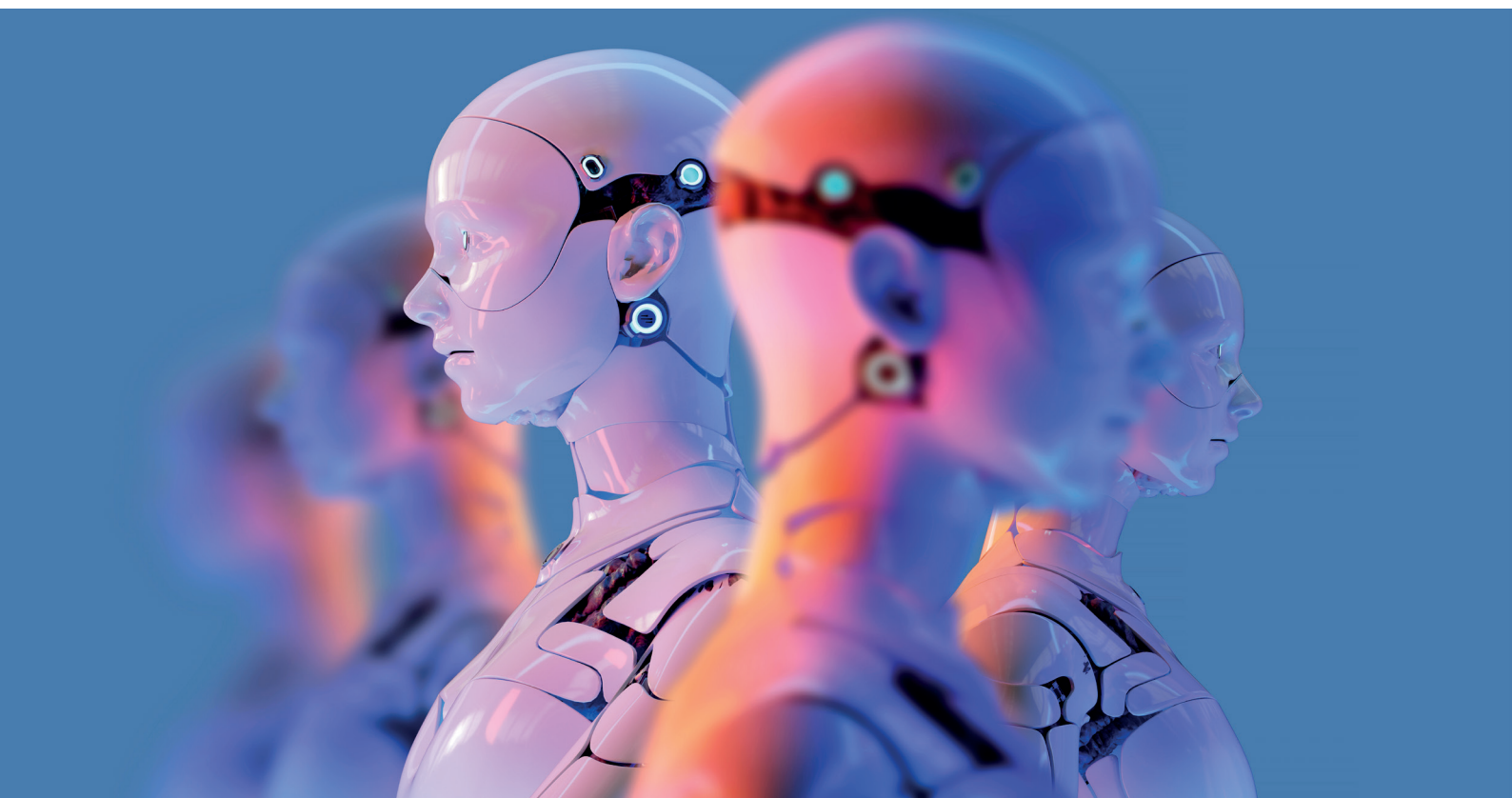


Impulsy transhumanistyczne w historii kultury



Transhumanizm (Humanity+, H+) zakłada, że człowiek w swojej obecnej postaci znajduje się w stadium przejściowym (transhuman), stanowiąc jeden z etapów ewolucji i dąży do stanu „postludzkiego” – tj. nowej formy egzystencji. Jako szerszy ruch intelektualny wyłonił się on wraz z narodzinami sztucznej inteligencji w drugiej połowie XX w., postulując przemianę człowieka, którą uznano za możliwą dzięki rozwojowi nowych gałęzi wiedzy.



Ada Florentyna Pawlak

antropolożka technologii, prawniczka i historyczka sztuki. Wykładowczyni akademicka (IEiAK UŁ, Artes Liberales UW, Wydział Zarządzania UŁ, Akademia im. Leona Koźmińskiego w Warszawie, „Trendwatching & Future Studies” na Wydziale Humanistycznym AGH w Krakowie), popularyzatorka nauki i spikerka w obszarze społecznych kontekstów nowych technologii i towarzyszących im idei. Specjalizuje się w dyskursach kapitalizmu afektywnego, kultury cyfrowej, transhumanizmu i sztucznej inteligencji, technointymności, współpracy człowieka z maszyną i projektów art@science. Współpracuje z Digital University, Polsko-Amerykańską Fundacją Wolności, Rzecznikami Nauki i Łódzkim Fotofestiwałem.



Ten konglomerat poglądów, związanych z wyzwoleniem technologicznym biologicznego ciała, jest fundamentem projektu kulturowego wielkiej cywilizacyjnej zmiany, jaką niosą ze sobą osiągnięcia nauki, którym towarzyszy jako „filozofia przemiany” – zbiór idei postulujących użycie nauki i techniki do optymalizacji fizycznej i psychicznej kondycji człowieka. Jest to więc pewien sposób myślenia o przyszłości oparty na założeniu, że rasa ludzka w swojej obecnej formie nie prezentuje końca naszego rozwoju, ale raczej jego stosunkowo wczesną fazę. W najwcześniejszej fazie transhumanizm miał postać transkorporalizmu – ulepszania ciała (protezy), w kolejnej transsensualizmu (wzmacniania zmysłów), aby finalnie przejść do transkognicji (wzmacniania funkcji poznawczo-intelektualnych).

” *Intelektualnie nieuporządkowany charakter dyskursu transhumanistycznego wskazuje, że nie jest on dojrzałą i spójną koncepcją filozoficzną, lecz ma charakter eklektycznego amalgamatu idei.*

Jednak dynamiczny rozwój instytucjonalny i przenikanie koncepcji do dyskursu publicznego świadczy o jej atrakcyjności kulturowej. Dla niektórych – filozofia techniki towarzysząca czwartej rewolucji przemysłowej, dla wielu badaczy zagadnienia – zestaw dyspozytywów i praktyk zakładających konieczność walki z niedoskonałościami i wzmacnianie *homo sapiens*.

” *Impulsy transhumanistyczne w historii kultury obejmują inspiracje mitologiczne, dziedzictwo myśli antropologiczno-filozoficznej, wizje utopijne, rozważania metafizyczne czy manifestacje artystyczne i kreacje w obszarze science fiction.*

Optymistyczne cele transhumanizmu – uszczęśliwienie ludzkiej istoty przez poprawę kondycji fizycznej i psychicznej, poprawa warunków życia oraz pomyślny rozwój społeczności dzięki osiągnięciom technologicznym to cele odwiecznie stawiane przez filozofów i architektów społecznych. Choć o rozpoznawalnym terminie „transhumanizm” możemy mówić dopiero od drugiej połowy XX w., to wpływów ideowych dla tego nurtu można doszukiwać się znacznie wcześniej.

Impuls mityczny

Transhumanizm niewątpliwie odpowiada na wiele ludzkich pragnień: potrzebę przeżywania świata jako sensownego doświadczenia, potrzebę afirmacji celowego ładu, wiarę w trwałość i nieskończoność. Człowiek zawsze potrzebował doświadczenia psychicznego uczestnictwa w świecie transrealnym, przekraczającym zamieszkiwaną przezeń materialną rzeczywistość.

Mit, wbrew logice, umożliwia immersję w myślenie życzeniowe, zezwala na paradoksy, pomijając nieusuwalne konieczności ludzkiego życia. Mitycznego światopoglądu niepodobna uzasadniać racjonalnie – prawomocność zdobywanych tą drogą przeświadczeń nie polega na obecności racji, która by przeświadczenie to uzasadniała, tylko na obecności żywej potrzeby w kulturze, którą zaspokaja. Opowieści mityczne są wyrazem świadomości pierwotnej niekompletności człowieka, który nie jest skończonym dziełem, lecz istotą pozbawioną cech, które mogłyby zapewnić mu bezpieczną i komfortową egzystencję.

Badacze mitu definiują go na różne sposoby – etnologowie pojmują go jako odtwarzaną w rytuałach „świętą historię”, wyjaśniającą zagadkę powstania świata wierzącej w nią społeczności. Dla socjologów i politologów mity są zespołami wyobrażeń istniejącymi zarówno w społeczeństwach pierwotnych, jak i współczesnych, odzwierciedlającymi w sposób symboliczny wspólną dla grupy koncepcję rzeczywistości.

W złożonym procesie transhumanizacji kultury, który cechują metaforyczny i symboliczny styl przekazu i skojarzenia oparte na związkach emocjonalnych, dochodzi do transferów między tym, co mityczne a niemityczne.

Mityczny obraz doskonalenia przyjmuje zwykle postać drogi, procesu, podróży bohatera – długotrwałego treningu, wymagającego zdobycia zaawansowanej wiedzy, któremu towarzyszy droga eksperymentu i testowania. Warto zauważyć, że większość klasycznych mitologii kręgu greko-rzymskiego oraz Bliskiego Wschodu (zarówno mezopotamskich, jak i żydowskich) ma w swoich zasobach historie o bohaterach pragnących wyzwolić się z okowów przyrodzonych ograniczeń narzuconych ludziom przez bogów (Boga). Mityczni bogowie i herosi łączą cechy boskie, zwierzęce i ludzkie, dzięki czemu dysponują niewyobrażalnymi umiejętnościami dla śmiertelnego człowieka. Panteon greckich bogów i herosów to obraz doskonałości i sił witalnych, o jakich marzył człowiek. Wyobrażenia o „superludziach”, charakteryzujących się niezwykłą witalnością, były częstym motywem antycznych wierzeń i mitów, w których pojawiają się nadludzkie umiejętności, takie jak: szybkość poruszania się po lądzie, możliwość podnoszenia przedmiotów o dużej masie, precyzyjne poruszanie się na wysokości, dodatkowe zmysły, zdolność latania czy oddychania pod wodą.



Grecki mit opowiada o braciach Prometeuszu i Epimeteuszu, którzy nadali wszystkim ziemskim istotom specyficzne gatunkowe zdolności, wyposażając je w konkretne biologiczne właściwości, takie jak np. pazury, grube futro, doskonały wzrok czy umiejętność kamuflażu itd. Wszystkie stworzenia zostały szczerze obdarzone, a jedynie człowiek został nagi i bosy, nieokryty niczym i bezbronny. Prometeusz, aby zrekompensować człowiekowi mizerne położenie, ofiarował mu ogień, stanowiący symbol pierwszej rewolucyjnej technologii. Prometeusz uosabia ideał, do którego dążą współcześni „prometejczycy”, kładąc akcent na dążenie do wyższego, boskiego sposobu istnienia.

Mit prometejski jest używany do scharakteryzowania pożądanej ludzkiej postawy, która w konsekwencji służy jako podstawa imperatywu moralnego: jesteśmy istotami twórczymi, odważnymi, poszukującymi wiedzy, dlatego powinniśmy doskonalić się za wszelką cenę, używając wszystkich znanych nam narzędzi. Prometeusz ukarany przez olimpijskich bogów sprzymierzeniec ludzkości, De-
dal dążący do wzbicia się w powietrze i pragnący zyskać nieśmiertelność, Gilgamesz z mitologii sumeryjskiej stanowią prototyp transhumanisty, który chce dla człowieka więcej, niż jest mu dane w stanie naturalnym.

W scjentystycznych, poddanych procesom sekularyzacji społeczeństwach Zachodu nauka przejęła funkcje, które w społeczeństwach archaicznych spełniały mity. Wzrost znaczenia nauki i wytworów technologicznych w Zachodniej cywilizacji powoduje, że to z nimi mity nawiązują dziś bliskie relacje – odwołują się do sacrum nie wprost, lecz nabierając perswazyjnego i pseudodyskursywnego

charakteru, stają się autonomicznym dawcą sensu i ważnym elementem ludzkiej samowiedzy. Współcześnie mity przestały opowiadać historie powstania świata, referować działalność istot ponadnaturalnych czy świętych. Weszły do życia publicznego i zaczęły zwracać uwagę na życie codzienne, na problemy społeczeństw, instytucji, kultury, ważnych przełomowych momentów i wydarzeń.

Nie mogąc intelektualnie opanować podstaw współczesnej cywilizacji, ludzie wypełniają różnymi mitami tę rozległą i szybko powiększającą się lukę, która rozciąga się między ubogą wiedzą ścisłą współczesnych laików i coraz doskonalszą, coraz bogatszą, ale i coraz trudniejszą sferą współczesnej techniki¹.

Wizje utopijne

Technika i nauka od zawsze pobudzały umysły utopistów, prowokując namysł nad najlepszym możliwym modelem rozwoju społecznego. Historyczne utopie przypominały, że istnieją potencjalne światy, w których moglibyśmy żyć – miejsca, w których nikt nie jest biedny ani uciskany i każdy może powiedzieć, co mu się podoba, gdzie nie musimy ciężko pracować, jesteśmy potężni i nie musimy się nikogo i niczego bać, gdzie życie jest przyjemnością, nie ma cierpienia, choroby ani śmierci. Dziś utopijne marzenia transhumanistów, stymulujące postęp naukowy i technologiczny, koncentrują się na ulepszeniu człowieka, przenosząc utopię z idealnego „państwowego organizmu” na postludzkie ciało, tworzenie sztucznych, wirtualnych światów, wydłużanie życia i osiągnięcie dobrostanu w świecie, w którym jednostki wzmacniają się kognitywnie i moralnie.

Narracje prowadzone w transhumanistycznym duchu możemy traktować jako opowieści o wyprawie z rzeczywistości, aktualnego i faktycznego świata do nierzeczywistości – możliwej, kontrfaktycznej, zbudowanej jako idealne lekarstwo na nieidealne istnienie.

Słowem „utopia” określa się wszelkie wizje lepszego społeczeństwa, niezależnie od tego, jakie były – czy też są – szanse na ich realizację. Kryje się za nią zawsze szczególna wizja człowieczeństwa, idea implikująca, jaki powinien być człowiek w przyszłości, co wiąże się z moralnym osądem dotyczącym tego, co należy zrobić teraz.

Celem transhumanistycznego projektu jest najbardziej paradoksalne pragnienie ludzkości – radykalna zmiana własnej natury, przekroczenie granic człowieczeństwa, transgresja w inny rodzaj egzystencji i osiągnięcie przez ludzi tzw. kondycji „postczłowieczej” (posthuman). Jeśli istnieje poczucie

¹ R. Tadeusiewicz, Mity i rzeczywistość społeczeństwa informacyjnego, [w:] *Studia mitoznawcze*. Tom II. *Współczesna obecność mitu*, red. I. Błocian, E. Kwiatkowska, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012, s. 43.

rzeczywistości, istnieć musi również i poczucie ewentualności. Pierwszy z tych dwóch sposobów odczuwania zakłada niekwestionowanie zastanego stanu rzeczy a stan ducha nastawionego na doświadczanie rzeczywistości podmiotu związany jest z odczuwaniem pewności oraz praktyczną orientacją życiową. Osoba z silnym poczuciem rzeczywistości ustala dostępne dla siebie możliwości na podstawie swojej faktycznej pozycji, skutkiem czego ma ona przed sobą ograniczone możliwości, ponieważ wszelka nowość jawi się jej jako obca i jest wykluczana z obrazu świata.

Zauważmy, że o ile mit pełni funkcję legitymizującą tradycyjny porządek, utopia wskazuje stan idealny. Utopijną nazywamy więc taką „transcendentną wobec rzeczywistości” orientację, która – przechodząc do działania – całkowicie rozsądza istniejący w danym czasie porządek bytu. To ćwiczenie z wyobraźni, zawierające wizje światów alternatywnych, bez jasnego określenia stopnia możliwości ich realizacji, służy jako przypomnienie, że świat nie musi być taki, jaki jest. Eksternalizowane i zobiektywizowane projekty alternatywnych światów oddziałują zwrótnie na społeczność, która powołała je do życia. Sposobem myślenia utopista przypomina więc rewolucjonistę, który walczy o zniszczenie panujących stosunków i chce zbudować na ich miejscu nowe.

Prawdziwe nowatorstwo jest możliwe dopiero dla człowieka z poczuciem ewentualności, które zdefiniowane zostaje przez głównego bohatera powieści Roberta Musila „Człowiek bez właściwości” jako zdolność do uwzględniania wszystkiego, co równie dobrze mogłoby się zdarzyć, oraz do nieuznawania za ważniejsze tego, co jest, od tego, czego nie ma². Projektowaną figurę postczłowieka przesyca właśnie poczucie ewentualności, spekulacje, myślenie życzeniowe. Ponieważ nie można poznać stanu postludzkiego, trudno uzasadnić stwierdzenie że będzie on przedłużeniem, uzupełnieniem i udoskonaleniem człowieczeństwa. Nie ma żadnego konkretnego bytu, do którego moglibyśmy odnieść się celem porównań, lecz fantazmat – złudzenie, iluzja, pozostająca jednak w nierozzerwalnym związku z rzeczywistością i nabierająca kształtu w życiu

wewnętrznym jednostki, która wchodzi myślą w wyobrażone światy. Postczłowiek jako istota liminalna nie posiada wyraźnego statusu ontologicznego i podlega ciągłym przemianom, wykraczając poza dychotomie: organiczno-sztuczna, autonomiczna-zależna, ludzka-nieludzka, żyjąca-nieżywiona, koherentna-hybrydowa.

Twórca terminu „utopia”, Thomas More, w „Prawdziwie złotej książeczce o najlepszym urządzeniu rzeczpospolitej i o nowej wyspie Utopii”, wydanej w 1516 r., opisuje idealne państwo leżące na jednej z wysp Nowego Świata³. Nazwa wyspy pochodzi od greckiego *topia*, oznaczającego miejsce oraz „u”, które można interpretować jako *eu* – *eutopia* – dobre miejsce, lub *ou* – *outopia*, „miejsce, którego nie ma”. More ironicznie „zaszył” antynomię semantyczną, wskazując, że miejsce jest albo realne, albo idealne. Tym samym, porządki rzeczywistości i utopii nie mogą istnieć jednocześnie.

Transhumaniści omijają niewygodną alternatywę – nie szukają utopii, lecz „wiecznego” postępu – nigdy niekończącego się ruchu w stronę wciąż oddalającego się celu – wiara w nieustanny progres zakłada ulepszanie bez końca. Myślę, że dla transhumanistów ciało i tożsamość umieszczane są w modelu protopijnym (ang. *progress, utopia*) – nie są stałe, lecz w dążeniu do niezdefiniowanej doskonałości podlegają metamorfozom, wyłaniają się „istoczą”, a człowiek skazany jest na trud towarzyszący szansom płynącym z przemiany.

Inne od technologicznych uwarunkowań czynniki o charakterze społecznym i kulturowym (np. przejawy niematerialnej kultury symbolicznej) są w antropologii transhumanizmu konsekwentnie pomijane. Dzięki temu hiperoptymistycznie projektuje ona wolny i sprawiedliwy dostęp do technologii, nikogo nie wykluczając. Oparty na naukowych odkryciach projekt niesie „dobrą nowinę” dla każdego ciała, które chce się ulepszać. Utopia została sprywatyzowana i przeobraża się w obecnej fazie kapitalizmu – promującego wizję jednostki przebojowej, kreatywnej i zobowiązanej do samorozwoju – w indywidualne *success story*. Ciało, będące przestrzenią indywidualnej troski i zabiegów, stało się lokum dla transhumanistycznej utopii.

² R. Musil, *Człowiek bez właściwości*, tłum. K. Radziwiłł i in., t. I, Warszawa 2002, s.18. Dla kogoś takiego możliwość poprzedzać ma realność, a przy tym przysługuje jej szczególna wzniosłość, której brak temu, co po prostu jest. Powieściowy narrator tak relacjonował tok rozmyślań głównego bohatera powieści – Ulricha: „Jakieś możliwe przeżycie lub możliwa prawda nie równają się rzeczywistemu przeżyciu lub rzeczywistej prawdzie minus wartość rzeczywistego istnienia, ale mają w sobie, przynajmniej w mniemaniu swoich zwolenników, coś boskiego: ogień, polot, wołę twórczą i świadomy utopizm, który nie lęka się rzeczywistości, ale traktuje ją jako zadanie do spełnienia i odkrycie do dokonania”.

³ T. More, *Utopia*. Third ed. Cambridge: Cambridge University Press, 2016.